Rok II. Katowice, Piątek, dnia 27-go Marca 1903 r. Nr. 70.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,80 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki: 28-go Marca: Sykstusa papieża.

Wschód słońca: godz. 5 minut 49.

Zachód słońca: godz. 6 minut 23.

Imiona słowiańskie: 28-go Marca: Krzesław.

Jednością silni.

Zacięta walka wre dziś na ziemiach polskich. Niemcy gorączkowo wysilają wszystkie siły, na jakie ich starczy, aby podkopać byt narodowi polskiemu, czynią co mogą, aby nam podwiązać żyły życiowe, aby nas czemprędzej utopić w morzu niemiecko-luterskiem.

Zgodnie maszerują przeciwko nam wszyscy Niemcy bez względu na różnice zapatrywań politycznych, bez względu na wyznanie religijne, bez względu na stanowisko społeczne, bez względu na to, czy mieszkają na ziemiach polskich lub niemieckich. Nietylko na tym szmacie ziemi, który okalają słupy czarno-białe, ale w całej środkowej Europie, którą ogradza granica czarno-biało-czerwona, czyli inaczej mówiąc, wszędzie tam, gdzie żyje i panuje żywioł niemiecki, wszystko dyszy nienawiścią do plemienia polskiego.

Niemcy zgodnie idą przeciwko nam.

Gdy idzie o Polaków, dajczkatolicki centrowiec ściska dłoń hakatysty, socyalny demokrata pokątnie jest w objęciach konserwatysty-junkra pruskiego, wolnomyślny łączy się z wstrętnym liberałem, jednem słowem,

jedność i zgoda Niemców pobija Polaków.

A my Polacy co czynimy? Czy między nami panuje zgoda i jedność? Niestety wyznać musimy, iż jesteśmy niepoprawni. Zamiast wytężyć wszelkie siły, abyśmy się połączyli w jeden silny obóz, w którym panowałaby karność i sprężystość, zwalczamy się jak najzaciętsi wrogowie, osłabiamy się wzajemnie, dajemy smutne widowisko naszym nieprzyjaciołom, którzy z tego się cieszą i z nas się naśmiewają.

Nie ma u nas jednego, silnego, karnego obozu.

Ci zaś, co poświęcają wszystkie swoje siły, aby stworzyć tę jedność, doznają szyderstw, prześladowania, oszczerstw od własnych braci. Wszyscy Polacy, co pragną dobra narodu polskiego, gorącem sercem życzą, aby ta jedność narodowa zapanowała pod zaborem pruskim. Nawołuje do tego i prosi serce Polski Warszawa, błaga o to Kraków prastary i Lwów, ta forteca polskości na wschodzie rzeczypospolity polskiej, błaga o nią Poznań, ta kolebka narodu polskiego, ale dotychczas daremnie. Pragną tego zjednoczenia narodu polskiego pod zaborem pruskim tu u nas na Śląsku tysiączne zastępy uświadomionego ludu polskiego, który jest podwaliną i fundamentem sprawy polskiej... niestety daremnie. Znaleźli się ludzie, którzy z niewytłómaczonych pobudek oczerniają naszych braci z innych zaborów, tłumią zapał ludu naszego, usypiają ducha narodowego, rozbijają tę naszą jedność narodową i czynią co tylko mogą, aby nie powstał ten jeden silny obóz narodowy, któryby walczył skutecznie z Niemcami i stawił silną, niezerwalną tamę ich parciu na wschód. Mamy na myśli p. Napieralskiego i tych, których on zdołał otumanić i oślepić. Historya narodu polskiego czarnemi głoskami zapisze w swych kartach przewinienia jego i zapomni wobec nich o jego zasługach dawniejszych.

On dziś hardo uderza się w piersi i z wyzywającym wzrokiem pyta: »ktoż po nadeniu na Śląsku Polskim?«

Na to naród polski odpowiada mu: Duch narodowy, który rozgrzewa nam piersi, który pcha nas naprzód na święty bój o najdroższe skarby nasze.

Ten duch narodowy, odziedziczony i wyssany z duszy bohaterów naszych, ukorzy ci hardą głowę i po tobie dojdzie do celu upragnionego, bo tak mu nakazuje jego świadomość samozachowania.

Nie u Niemców szukać nam dziś zbawienia.

Ile razy naród polski szukał pomocy u obcych, zawsze doznał zawodu, zawsze daremne ponosił ofiary.

Kto pragnie zwycięstwa, musi wierzyć siłom własnym.

Tej wiary niema w sercach »Katolika« i zwolenników jego, dla tego nie mają sił ni do pracy ni do walki. Pozostawmy ich w spokoju. Za to tem silniej łączmy się wszyscy, co ufamy siłom naszym, co mamy w sercach gorącą wiarę polską, a zwycięstwo nie minie nas.

Wiara jest podwaliną jedności naszej,
jedność daje nam potęgę i moc.

Jeśli dziś przemoc zjednoczonych Niemców nie daje nam możności dla dokumentowania naszej wiary i jedności na wiecach i zebraniach związków, jeśli tam nie możemy zdobywać nowych wyznawców dla naszej wiary polskiej, **skupiajmy się około pism prawdziwie polskich!**

Te muszą zastąpić nam te braki. Więc dalej bracia! **Uderzcie w czynów stal!** *Przekonujcie zbłąkanych braci! Tępcie chwast piśmideł niemieckich, które tak straszne czynią spustoszenia na ciele narodu polskiego, Nie zważajcie na to, czy ten chwast się zowie centrowym, lub katolickim, bezsromnym lub wolnomyślnym. Trzeba go tępić bez miłosierdzia. Dlań nie powinno być miejsca przy ognisku polskiem, bo pismo niemieckie, to żmija w domu naszym, która kąsi nam serce polskie.* Zasługę zdobywa sobie już ten, co choć jedno pismo niemieckie wypędzi z domu polskiego. Bracia! W imię Polski, w imię sprawy ludowej, zabierzcie się do pracy!

Teraz nadchodzi zmiana ćwierćrocza! Wszędzie wciskają nam Niemcy swe pisma. Precz z niemi! **W domach polskich jest miejsce tylko dla pism polsko - katolickich, narodowych, które odważnie i otwarcie bronią spraw naszych.**

Zaproszenie do przedpłaty.

Bracia! Aby sprawa polska
zwyciężyła,
aby zapanowała jedność w narodzie polskim,
aby zwyciężyli w wyborach do parlamentu kandydaci narodowi, których poleciło nam Polskie Towarzystwo Wyborcze,

zdobywajcie wszędzie nowych zwolenników pismom naszym. Niosą one ludowi zdrowy pokarm oświaty narodowej, wszczepiają mu w serca wiarę polską, bronią pokrzywdzonych i wyzyskiwanych.

„Górnoślązak“ kosztuje na poczcie i u pp. agentów **1 mk. 30 fen.** ćwierćrocznie czyli **44 fenigów** miesięcznie.

„Straż nad Odrą“ z bezpłatnym dodatkiem **„Rodzina-Chrześciańska“** kosztuje ćwierćrocznie na poczcie i u pp. agentów 75 fenigów, a z odnoszeniem do domu 90 fenigów czyli dwa grosze odnośnie trzy czeskie miesięcznie.

„Dzwon Polski“ z bezpłatnym dodatkiem **„Rodzina Chrześciańska“** kosztuje na poczcie i u pp. agentów 75 fenigów, a z odnoszeniem do domu 90 fenigów ćwierćrocznie, czyli dwa grosze, odn. trzy czeskie na miesiąc.

Dalej Bracia do agitacyi!

Wydawnictwo „Górnoślązaka“.

Deklaracya Koła polskiego.

W sejmie pruskim przyszedł w sobotę pod obrady etat komisyi kolonizacyjnej.

Posłowie niezbyt licznie się zebrali; z posłów polskich byli obecni: dr. Henryk Szuman, Leon Czarliński, dr. Chłapowski, Józef Głębocki, ks. dr. Jażdzewski, Wł. Jerzykiewicz i ks. kan. Neubauer.

Poseł *Józef Głębocki* (»Berliner Tageblatt« nazywa go »dzikim polakiem«!!) złożył imieniem Koła polskiego następującą deklaracyę:

Etat komisyi kolonizacyjnej opiera się etatowo-prawnie na ustawach z dnia 26 kwietnia 1886, 20 kwietnia 1898 i z dnia 1 lipca 1902.

Koło polskie rzeczone ustawy zawsze, tak podczas ich powstawania, jak i następnie podczas ich działania zwalczało z całą siłą i energią.

Słusznie protestowało przeciw ustawom, które nie są niczem innem, jak niesłychanem naruszeniem podstaw równości obywateli w obliczu prawa i które tem samem łamią rękojmie, poręczone przez konstytucyę wszystkim obywatelom państwa.

Ustawy te, wykluczając wielką część obywateli państwowych, a mianowicie ludność polską w państwie pruskiem nie tylko od ekonomicznych dobrodziejstw kolonizacyi, ale nawet zmuszając tę ludność do opłacania podatkami — kosztów wypędzania jej z gleby ojczystej, wytwarzają stosunki, podkopujące najprostsze zasady prawne i niegodne wogóle państwa kulturalnego.

Ale i ze stanowiska ogólno-ludzkiej moralności musimy z całą stanowczością potępiać ustawy, na które się tytuł I dochodów przedłożonego nam etatu powołuje.

O ile bowiem chodzi o wykupywanie ziemi z rąk polskich, a o tę ziemię głównie tu chodzi, opierą się wykonywanie tych ustaw w praktyce na finansowych kłopotach poszczególnych jednostek i na braku charakteru z ich strony.

Trafnie też scharakteryzował tę okoliczność już w roku 1886 książę Bismarck, gdy przy uzasadnieniu pierwszej ustawy kolonizacyjnej w słynnem orzeczeniu swojem polecił dziedzicom polskim, którzy majątki swe sprzedadzą komisyi kolonizacyjnej, Monako jako raj, który ich czeka po sprzedaży gleby ojczystej.

Pod tym względem są rzeczone ustawy chyba unikatem w historyi ustawodawstwa wszystkich narodów kulturalnych, są jaskrawym dowodem, dokąd prowadzi polityczne zaślepienie i narodowy antagonizm tych, którzy są w posiadaniu siły.

Nic innego bowiem, jak stałe osłabienie i ostateczne wytępienie ludności polskiej w państwie pruskiem jest ostatecznym celem odnośnych ustaw kolonizacyjnych, wprawdzie wyraźnie nie wypowiedzianym, ale prawdziwym — nic innego, jak zgermanizowanie i sprotestantyzowanie polskich dzielnic pruskiej monarchii jest ich ideą przewodnią.

Jako reprezentanci ludności polskiej, która zarówno z wszystkimi innymi obywatelami państwa stale i wiernie pełni swe obowiązki względem państwa pruskiego, a której byt mimo to usiłuje się podkopać przez owe ustawy kolonizacyjne, oświadczamy niniejszem, że jak dotąd, tak i dziś potępiamy i zwalczamy ustawy kolonizacyjne i płynącą z nich działalność komisyi kolonizacyjnej.

Czujemy się zarazem w obowiązku dać zapewnienie, że siła życiowa i poczucie narodowe ludności polskiej, która istnieje, jak każdy naród, z Bożej łaski, w narzuconej jej walce o byt dostarczy dowodu, jak płonnemi i bezsensowemi są usiłowania, dążące do zniszczenia takiego narodu, nawet wtedy, gdy się ma możność i chęć używania w tej walce najsroższych środków przemocy państwowej.

W myśl wyżej określonego zasadniczego stanowiska naszego oświadczamy, że dobrowolnie nie weźmiemy udziału w dyskusyi nad finansową i gospodarczą działalnością komisyi kolonizacyjnej; nie uważamy za stosowne przyczyniać się do wykazywania niezliczonych błędów owej instytucyi, ani do naprawiania tych błędów.

Wnosimy o odrzucenie całego etatu komisyi kolonizacyjnej.

Po tej deklaracyi minister rolnictwa Podbielski krótko bronił komisyi kolonizacyjnej, oświadczając, że Polacy nie mają prawa żalić się na ucisk w państwie pruskiem, skoro sami — uciskają rusinów.

Naturalnie, że większość usłużna rządowi etat komisyi kolonizacyjnej przyjęła. Głosowali przeciwko niemu tylko Polacy, centrowcy i posłowie wolnomyślni kierunku Richtera.

Demonstracya centrum przeciw Polakom?

Pisma niemieckie podają zgodnie następującą wiadomość z Poznania:

»Jako kandydat centrum w okręgu skwierzyńsko - babimojsko - szamotulsko-obornickim postawiony został fabrykant Genge z Skwierzyny nad Wartą«.

Jeżeli to jest prawdą, to postawienie osobnego kandydata centrowego w tym okręgu byłoby naruszeniem »stanu posiadania« Polaków w Księstwie, w których ręku mandat z okręgu pomienionego od lat wielu pozostaje. Demonstracya ta jest tem dziwniejszą, że

zwraca się przeciw hr. Hektorowi Kwileckiemu, jak wiadomo, przekonaniami bardzo zbliżonemu do centrum i to nawet od prawego jego skrzydła.

Czyżby to miał być odwet za zachowanie się naszych rodaków na obczyźnie i na Śląsku?

W każdym razie byłby to odwet bardzo marny.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 marca.

Parlament przyjął dzisiaj najpierw w trzeciem czytaniu ustawę o ochronie dzieci z dwoma poprawkami, dotyczącemi zatrudniania dzieci w oberżach i zatrudniania dzieci własnych.

Następnie rozpoczęto trzecie czytanie etatu. W generalnej dyskusyi oświadczył centrowiec Spahn, że chociażby zniesiono § 2 ustawy o Jezuitach, to w każdym razie nie należy sądzić, jakoby centrum przytem było uprawiało szacherkę. Dalej żalił się, że pomimo odwołania odezwy biskupa Koruma, co do którego także w łonie centrum samego były podzielone zdania, to jednakże rząd odmownie zawyrokował w sprawie szkoły w Kreuznach. W każdym razie nie należy się obawiać ze strony Jezuitów żadnego niebezpieczeństwa dla ludności i państwa.

Na zapytanie narodowo-liberalnego posła Bassermanna w sprawie kupieckich sądów rozjemczych odpowiedział minister Posadowski, że w radzie związkowej Rzeszy zdania co do tego projektu są podzielone; w każdym razie projektu tego nie będzie można jeszcze w bieżącej sesyi parlamentowi przedłożyć, lecz dopiero w następnej.

Czas pomiędzy powyższemi obradami wypełniły dość obszerne osobiste debaty pomiędzy socyalistami a posłem Stöckerem w sprawie rzekomego krzywoprzysięstwa socyalisty Bebla, przyczem padały znów dość ostre wyrażenia tak z jednej jak drugiej strony.

Przy obradach nad etatem wojskowym omawiano jeszcze sprawę poniewierania żołnierzy i stosunki robotnicze w pracowniach wojskowych w Szpandawie.

Jutro zamierza parlament zupełnie ukończyć obrady nad etatem Rzeszy.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 23 marca.

W sejmie rozpoczęto dzisiaj również trzecie czytanie etatu, które doprowadzono aż do etatu ministerstwa oświaty.

Dyskusya toczyła się znowu w znacznej części posiedzenia nad sprawą polską. Konserwatywny poseł Staudy ubolewał nad niedostatecznem (?!) wspieraniem nauczycieli, ustanowionych w polskich dzielnicach, gdyż do wielkiego celu użyć trzeba wielkich środków. Poseł Szmula omawiał sprawę polskiego wykładu religii w szkołach ludowych Górnego Śląska, dowodząc, że polityka rządu wyrządza religii wielkie szkody. Widmem wielkopolskiej agitacyi starają się hakatyści rząd wystraszyć i podburzyć przeciwko Polakom. Tak n. p. dążą do tego kłamstwa »Schl. Ztg.«, która między innemi twierdzi, że $^2/_3$ duchowieństwa górnośląskiego są wrogo niemczyźnie usposobione, tymczasem tak nie jest, gdyż prawie wszyscy księża mówią między sobą po niemiecku, i u bardzo niewielu tylko znaleźć by można bibliotekę polską. Zwracał się także przeciwko twierdzeniu »Schles. Ztg.«, jakoby księża Salezyanie w Oświęcimiu uprawiali wielkopolską agitacyę, ponieważ trudnią się oni przeważnie tylko misyami.

Na wywody te odpowiedział minister Hammerstein, że jakkolwiek nie chce psuć wrażenia, jakie mowa p. Szmuli ma zrobić u jego wyborców, i jakkolwiek życzy mu powodzenia przy przyszłych wyborach, to jednakże musi wystąpić w obronie obecnej szkolnej polityki rządu, ponieważ ta jest bardzo dobrą.

Przy obradach nad etatem komisyi kolonizacyjnej zrobił członek Koła polskiego poseł *Głębocki* zarządowi kolonizacyi zarzut, że postąpił sobie nierzetelnie i niehonorowo, kupując przez podsuniętego agenta dobra od hr. Dąbskiego, któryby nigdy nie był ich sprzedał na podobny cel; zarzut ten powtórzył jeszcze raz, pomimo że nie podobał on się ministrowi Podbielskiemu, który się wyraził, że chyba poseł Głębocki nie włada dostatecznie językiem niemieckim, jeżeli o królewskiej władzy mógł powiedzieć, że jest nierzetelną i niehonorową, a wobec tego pospieszył się też prezydent sejmu i powołał za powyższe wyrażenie posła Głębockiego do porządku. Minister starał się uniewinnić komisyę kolonizacyjną, lecz w sposób trochę mało logiczny, mówiąc, że komisya kolonizacyjna nie może przecież wszystkich dóbr sama zakupywać, lecz musi brać do pomocy agentów.

Przy obradach nad etatem ministerstwa finansów, poruszył minister Rheinbaben wytoczoną przed kilku dniami przez posła Głębockiego sprawę prześladowania urzędników za używanie języka polskiego, szczególnie sprawę pewnego tragarza na dworcu kolejowym w Poznaniu. Minister oświadczył, że od urzędnika musi żądać, aby mówił po niemiecku. Poseł Głębocki podtrzymywał wobec tego swoje poprzednie twierdzenia, wyjaśniając przytem, że to on sam zaczął mówić do owego tragarza po polsku, wiedząc, że tenże jest Polakiem, a wobec tego chyba nie powinno być karygodnem, jeżeli ów człowiek na zapytanie polskie także odpowiedział po polsku.

Na wieczornem posiedzeniu sejmu załatwiono się jeszcze z etatem ministerstwa oświaty, a jutro toczyć się będą obrady nad resztą etatu.

Polska.

Zabór pruski.

Konfiskata.

Poznańska izba karna zarządziła konfiskatę 12 śpiewników sokolskich, które sprowadził z Krakowa pewien tutejszy księgarz, a zatrzymano je na urzędzie celnym.

„Ewangelickie" krowy. Pelpliński »Pielgrzym« pisze:

Wielkie niebezpieczeństwo groziło w Łasinie niedawno temu niemczyźnie. Oto służąca pana ..... przemawiała po polsku nawet do — krów!... Rozumie się, że pan ...., który na polskiem mleku się zbogacił, ale Polaków lubi nie inaczej nazywać, jeno »Pulaken«, zakazał jej tego, bo »die Kühe sind evangelisch, kommen von einem evangelischen Herrn!« Szczęście, że owa służąca uciekła panu .... Nie ma więc obawy, żeby nadal uczyła krowy p. .... po polsku, inaczej byliby musieli hakatyści zażądać nowego prawa antypolskiego, zaprowadzającego język niemiecki jako »Amtssprache« i u bydła.

Zabór austryacki.

Granica nad Morskiem Okiem.

Krakowski dziennik »Nowa Ref.« zawiadamia, że na wiosnę nastąpi formalne wytknięcie granicy przy Morskiem Oku między Galicyą a Węgrami.

Zabór rosyjski.

Telegraf bez drutu w Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą: W gmachu szkoły technicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej dokonano prób przyrządu Marconiego do telegrafowania bez drutu. Próbami zaś kierował p. Wiśniewski. Trzykrotne próby: pierwsza w jednej sali wielkiej, druga w dwóch salach przez jeden mur i trzecia przez trzy mury na przestrzeni całej długości gmachu szkolnego, wypadły bardzo dobrze.

Próbna mobilizacya.

Czytamy w »Gońcu Łódzkim.« Policmajster miasta Łodzi zawiadamia, że w łódzkim okręgu zarządzoną została próbna mobilizacya wojsk. Celem jej jest przekonanie się, jak szybko mogą być zebrani rezerwiści, czy konie, żywność i podwody mogą być we właściwym czasie dostarczone, czy wreszcie władze lokalne mogą spełnić obowiązki, związane z mobilizacyą.

Wiadomości ze świata.

Odezwa Młodoczechów.

Młodoczesi, przerażeni klęską, którą ponieśli przy wyborach na Starem Mieście w Pradze Czeskiej, wydali w niedzielę odezwę do narodu czeskiego. W tej odezwie tłomaczą się, dlaczego zaprzestali obstrukcyi. Zaprzestali jej, ponieważ bali się w ten sposób dawać przeciwnikom pozór do ściągnięcia na głowę narodu czeskiego jeszcze większych prześladowań, niż dotychczas. Ale walki przeciwko obecnemu rządowi nie zaprzestali i nie zaprzestaną. Nikt przecież nie ma prawa wymagać od nich, aby z góry zapowiadali, jak będą prowadzili ową walkę. Posłowie równie jak i lud, drżą na myśl o doznanych krzywdach, lecz wiedzą też, jaka ciąży na nich odpowiedzialność. Dlatego też zdecydowali się na nową taktykę bez względu, czy spotka ich za to nagana, czy pochwała. We własnem sumieniu są czyści.

Przesilenie na Węgrzech.

W kołach dobrze poinformowanych uważają tu stanowisko węgierskiego prezydenta ministrów, Kolomana Szella jako zachwiane wskutek ostatnich zajść na ulicach Budapesztu i w sejmie węgierskim.

Trzęsienie ziemi.

Z południowej Francyi donoszą, że wczorajszej nocy w kilku miejscach dało się uczuć trzykrotne trzęsienie ziemi.

Zaburzenia w Tyflisie (na Kaukazie).

O zaburzeniach tych z d. 8 marca »Warszawskij Dniewnik« zamieszcza specyalny komunikat, z którego jednak nie można powziąć żadnego wyobrażenia o ich charakterze. Według »Dniewnika« lud, przeważnie robotnicy fabryczni, z grubymi kijami w ręku zaczęli się gromadzić na ulicach, uprzedzona wszakże policya nie dopuszczała do większego zbiegowiska. Wreszcie manifestanci w liczbie około 70 skupili się około pochodu pogrzebowego i za-

List pasterski

„O sprawie społecznej"

ks. arcybiskupa

Józefa Bilczewskiego.

16) (Ciąg dalszy).

A na innem miejscu mówi: że »brat, który bywa wspomagań od brata, jako miasto mocne« (Przyp. 18, 19). Jednostka zostawiona samej sobie, musi zginąć lub marnieć w gospodarce społecznej. Oprze się zaś konkurencyi najbliższego sąsiada i zagranicy, jeśli wie, że za nią stoją i bronią jej tysiące towarzyszy zawodowych.

Nie podobna mi tutaj omówić dokładniej ustroju takich stowarzyszeń. Dojście do celu drogą najkrótszą powinno być tutaj głównem prawem i postanowieniem zasadniczem. Cel ich zaś na tem polega, iżby każdemu ze stowarzyszonych przybyło jak najwięcej dóbr, odnoszących się do ciała, duszy i majątku. »O tem się zgoła nie wątpi, powiada Leon XIII, że za najważniejszą sprawę uważać trzeba wzrost pobożności i dobrych obyczajów; ten wzgląd przed wszystkimi innymi przejawiać się powinien w całem urządzeniu stowarzyszeń. Inaczej zwyrodniałyby i nie o wiele przewyższyłyby te związki, w których o religię nie dbają wcale«.

Stowarzyszenie zawodowe n. p. wszystkich rolników w kraju, utworzyłoby silną reprezentacyę interesów rolniczych. Ułatwiałoby ono swoim członkom zakupno nasion i narzędzi gospodarczych, zbyt produktów rolniczych, broniłoby towarzyszy przeciw lichwie i dostarczałoby im taniego kredytu na lepszą uprawę ziemi i na pokrycie deficytu, wywołanego nieurodzajem, wykluczyłoby drobnego pośrednika handlowego, który najbardziej wyzyskuje ziemian, zorganizowałoby też poradę prawną dla członków stowarzyszenia.

Stowarzyszenia takie zabezpieczałyby prawdziwą wolność przy umowie robotniczej, oznaczając, ile godzin wolno pracować najwyżej w jakim zawodzie i określając wysokość słusznej pracy, a przynajmniej najmniejszą cenę za pracę, poniżej której już iść pracodawcy ani robotnikowi nie wolno. Głosu ich i rady zasięgałyby rządy, ile razy chodziłoby o wypracowanie ustaw robotniczych. One pomagały wprowadzić w życie ustawy i instytucye dla podniesienia rolnictwa, przemysłu, handlu. One tworzyłyby też kasy ubezpieczeń dla chorych robotników, dla starców, ich wdów i sierót i czuwały nad tymi zakładami.

Życzeniem Kościoła i ideałem, do którego nam dążyć należy, są stowarzyszenia mięszane chrześciańskich robotników i pracodawców, którzyby i razem obradowali nad wspólnymi swymi interesami i zgodnie tych interesów bronili. Ponieważ to jednak trudne do osięgnięcia, więc na razie należy dążyć do tego, aby robotnicy i pracodawcy jednego zawodu zorganizowali się w stowarzyszenia współrzędne, któreby wysyłały swych przedstawicieli do izb czyli rad mięszanych. W radach tych obie spółki porozumiewałyby się ze sobą stale, a w razie potrzeby urządzałyby sądy polubowne między stronami spornemi i zabezpieczały swymi wyrokami pokój prywatny i publiczny.

Wiem, że istnieją u nas pewne stowarzyszenia zawodowe, które przechowują troskliwie swoje dawne oznaki i sztandary cechowe. Niestety są one za słabe i nie ma w nich dawnego ducha cechów średniowiecznych, dawnej troski o uszanowanie niedzieli i święta, o należyte wykształcenie religijne i zawodowe uczniów, brak tej dumy godziwej, która nie pozwala plamić imienia rzemieślnika, kupca, przemysłowca robotą partacką i obstugą lichą.

Ale nie tylko robotnicy, kupcy, przemysłowcy łączyć się powinni w spółki zawodowe. Wszystkie wogóle stany i całe społeczeństwa ma się organizować na podstawie stowarzyszeń zawodowych, które znowu nie są celem ostatecznym, lecz tylko środkiem i podstawą do przyszłego chrześciańskiego ustroju całego społeczeństwa. Każde takie stowarzyszenie zawodowe wyszle swoich posłów do sejmu i parlamentu, które temsamem nie będą bezładnem zebraniem ludzi, nie znających nieraz nawet potrzeb swoich wyborców, lecz staną się wyrazem wszystkich interesów kraju i wszystkich jego warstw.

Obok stowarzyszeń zawodowych zaleca także gorąco Leon XIII ściślejsze kółka rzemieślników, robotników, gospody czeladnie i stowarzyszenia terminatorów, których to spółek wszystkich głównym celem kształcenie się religijne i moralne członków, krzewienie ducha jedności i miłości, wyrobienie poczucia zacności swojego rzemiosła i sumienności i pracy.

Ponieważ dalej sprawiedliwość jedna jest dla wszystkich, robotników i pracodawców, więc papież mówi warstwom pracującym nietylko o ich prawach, lecz również o obowiązkach. »Z tych obowiązków ciężą na ubogim następujące: w całości i wiernie dostarczać pracy, do jakiej się zobowiązał przez dobrowolny i słuszny układ; nie krzywdzić pracodawcy ani w majątku, ani w osobie; w samej obronie praw swoich gwałtów zaniechać i nigdy nie posługiwać się buntem; unikać ludzi przewrotnych, umyślnie czyniących nadzieje przesadne i wielkie przyrzeczenia, które zazwyczaj kończą się rozczarowaniem niewczesnem i utratą mienia«.

Robotnik krzywdziłby tedy pracodawcę, gdyby, wiedząc o tem, że fabrykant podjął się pod z umówioną górą karą pieniężną wielkiej dostawy sukna na ściśle określony termin, chciał wymusić od niego płacę, którąby musiał narazić fabrykę na bankructwo; albo gdyby robotnik lub sługa dlatego, że zboże dojrzałe czeka sierpa, zażądał od właściciela wsi lub od gospodarza na kilkunastu morgach tak wygórowanej zapłaty, iżby gospodarstwo całkiem się nie opłacało i gospodarz miasto słusznego zysku, tracił jeszcze na każdym korcu pszenicy i ziemniaków. Pracodawca i przedsiębiorca ma przyrodzone prawo, aby mu jego ziemia, fabryka, kapitał przynosiły sprawiedliwy zysk.

Gdy całe społeczeństwo urządzi się w ten sposób na podstawie stowarzyszeń zawodowych, państwo w swej kontroli stosunków między pracodawcami i robotnikami nie będzie mogło iść dalej niż wymaga konieczność, to jest: ograniczy się tylko do ogólnego nadzoru, do zapobiegania krzywdom i karania nadużyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

częli bić wszystkich znajdujących się na ulicy, jeden zaś z nich dał cztery wystrzały, które zraniły dwóch oficerów, towarzyszących pogrzebowi, a jednego lekko skaleczony. Policya przy pomocy kozaków rozproszła manifestantów i aresztowała 24 osoby, które skazano na areszt od tygodnia do 3 miesięcy, a strzelający odpowiadać nadto będzie o poranienie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Przed może 4 tygodniami podaliśmy wiadomość, wyjętą z gazet niemieckich, jakoby jeden z urzędników firmy okrętowej »norddeutscher Lloyd« w Bremie sprzedawał był na własną korzyść karty okrętowe (szyfskarty), poczem ulotnił się z 35.000 mk. — Obecnie donosi nam jeneralny zastępca »Lloydu«, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwą, zatem ją prostujemy.

— Najwyższy sąd administracyjny stale unieważnia wszelkie rozporządzenia policyjne, mające na celu lepsze dozorowanie zagranicznych robotników. I tak niedawno temu rozstrzygnął, że nie pracodawcy obowiązani są do meldowania robotników na policyi, lecz robotnicy sami oraz gospodarz, u którego zamieszkują, a zatem tak samo, jak przy krajowych robotnikach.

— Konsystorz śląski udał się do naczelnego prezesa prowincyi z prośbą, aby spowodował władze policyjne w poszszególnych miejscowościach śląskich do wydania rozporządzenia, aby w niedziele i święta dwugodzinny przedpołudniowy czas zamknięcia składów rozpoczynał się już ½ godziny przed rozpoczęciem nabożeństwa, aby z niego korzystać mogli ludzie zatrudnieni w kupiectwie itp.

Welnowiec. W ubiegły piątek wieczorem zauważono tutaj w kierunku Laurahuty dość silne wstrząśnienie ziemi. Jak wiadomo, znajdują się po obu stronach szosy do Laurahuty wielkie zawaliska z nowszych i dawniejszych czasów, a przez zawalenie się dalszych mas ziemi w głębi zostało owo wstrząśnienie spowodowanem, i znaleziono też w miejscu tem nowe pęknięcia powierzchni ziemi. Przez zawaliska te przechodzą bardzo często okoliczni ludzie, skrócając sobie przez to o połowę drogę do Laurahuty.

Mysłowice. W niedzielę wieczorem wykoleił się wóz kolejki elektrycznej na przedmieściu Piaskach, niedaleko łazienek mysłowickiej kopalni, i uderzył w żelazny słup, dźwigający druty elektryczne. Ludzie znajdujący się w kolejce odnieśli nieznaczne okaleczenia.

Frydenshuta, Do jakiego stopnia ludzie są zabobonni i jaka miłość panuje pomiędzy rodzeństwem, pokazuje następujące zdarzenie. 19 marca b. r. pojechała z Frydenshuty pewna kobieta do Chorzowa, aby odwiedzić mieszkającą tam siostrę. Zaledwie Frydenshucianka przestąpiła próg mieszkania siostry, ta zaczęła ją lżyć w najokropniejszy sposób, takiemi słowy, których porządny człowiek wstydziłby się powtórzyć — pokazując jej drzwi i krzycząc na całe gardło: Precz! precz! gnój, gnój, ja nie potrzebuję w swym domu gnoju i t. d. Tak przywitana, stanęła wytrzeszczywszy oczy, bo przypuszczała, że siostra jej dostała pomieszania zmysłów. Gdy ta po pół godzinnym krzyku trochę się uspokoiła, Frydenshucianka zaczyła się wypytywać swej Chorzowianki, co to wszystko ma znaczyć, czy to tak siostra siostrę powinna przyjąć; przecież ona nie przyszła do niej o nic ją prosić, tylko ją odwiedzić, bo mąż jej tyle zarobi, że ma z czego żyć i żyje lepiej jak ona. Chorzowianka uspokoiwszy się, zaczęła opowiadać siostrze, że jej się śniło, jakoby wyrzucała z domu zgniłe sienniki (stróżaki), a sen ten wytłomaczyła jej druga siostra B., która także mieszka na Frydenshucie, że ten gnój to jest ich siostra, którą to Chorzowianka tak »mile« przyjęła, a której zazdroszczą, że się ma lepiej jak one, chociaż mąż jej mniej zarabia jak tych drugich, a wszystko dla tego, że mąż jej nie przepija zarobku, o ona mu w tem nie pomaga, jak to robi jej siostra B. Stąd taki gniew na gospodarną siostrę. O! jak źle jest dziś na świecie! Gdy jeden tarza się w błocie, chce, żeby i drugi lazł w nie. Gdy obcy obgaduje, to jeszcze coś innego, lecz gdy siostra siostrę, to bardzo źle.

Marek.

Król. Kuta. Wracając w sobotę wieczorem z pracy do domu, spotkał robotnik Siwy na ul. następcy tronu przy granicy obwodu miejskiego dwuch, zdaje się także robotników, którzy go wezwali, aby szedł z nimi. Gdy im odmówił, rzucili się natychmiast na niego i poranili go ciężko nożami na twarzy, rękach i plecach, tak że legł bezprzytomny na ziemię, aż go później dopiero nie zabrano do lazaretu, a stan jego wzbudza poważne obawy. Napasnicy uciekli niepoznani.

— Na drodze do przedmieścia Redenbergu napadł pewnego małego chłopca rozwścieklony gąsior, a skoczywszy mu na ramiona, przewrócił go na ziemię i zaczął go z całej siły obrabiać dzióbem, tak że dziecko odniosło znaczne okaleczenia na twarzy i głowie, i dopiero na krzyk dziecka nadbiegłym starszym ludziom udało się ptaka odpędzić.

Bytom. Przed kilku miesiącami znikło nagle 2-letnie dziecko górnika Soka, bawiące się na podwórzu przy ul. Koszarowej, a wszelkie poszukiwania za niem były bezskuteczne. Teraz dopiero przy wypróżnianiu gnojnika znaleziono w nim trupa owego dziecka, które przy zabawie tam wpadło i poniosło straszną śmierć.

Szombierki. W nowo budującym się domu właśc. Placzka zawaliła się w sobotę jedna z wewnętrznych ścian, przyczem odniosły 4 przy budowie zatrudnione dziewczęta mniej lub więcej znaczne okaleczenia.

— Na bytomskiej szosie przyszło między kilku wybranymi do wojska młodymi ludźmi, którzy oczywiście nie bardzo byli trzeźwi, do zaciętej i krwawej walki, przyczem wybitną rolę odgrywały wypróżnione butelki i kamienie. Jakoś szybko zaczyna na nich działać prześwietna kultura pruska, z którą tak blizkie obcowanie czeka ich na jesień w wojsku faterlanckiem.

Od Żorów. Pewien obywatel z Rowia pojechał w wtorek 24 lutego do Żorów do kościoła na zakończenie 40-godzinnego nabożeństwa, zostawiwszy konia i wóz na ulicy, jak się to tu powszechnie praktykuje, i poszedł do kościoła.

Z tego skorzystał pewien młodzieniec z Gogolowej, siadł sobie na wóz i pojechał aż do Boreni. Tam zostawiwszy konia i wóz na szosie, poszedł sobie piechotką dalej. Koń przeszedłszy koło myta zatrzymał się blisko Szerokiej. Tam natrafili na niego nauczyciele z Boreni i jeden z Krzyżowic. Obejrzawszy sobie dobrze cały wóz, a był na nim kożuch i latarka, wsiedli nań i dalej do Szerokiej, najprzód ku budynkowi szkolnemu a potem do karczmy p. Zdziebły. Tu przesiedziawszy krótki czas, — bo była 11 godzina w nocy, — wybrali się z powrotem, wprzód jednak losowali, że kto z nich będzie woźnicą, ten musi wdziać na siebie kożuch i w tym stroju powozić. Los padł na nauczyciela p. R. z Boreni. Potem wsiedli na wóz i pojechali do Krzyżowic. Tutaj zostawili konia i wóz, gdzie go właściciel dopiero na drugi dzień odszukał. Widać, że tych kulturtregierów żga owies. Może im też trochę wyklepie kożuch prokurator. Bardzośmy tu na to ciekawi.

Stróż bezpieczeństwa.

Zabrze. Tutejszy rzeźnik Wilhelm K. sprzedawał na targu kozinę zamiast skopowiny, za co obecnie sąd skazał go na 10 m. kary.

Gliwice. Aptekarz Gorke otrzymał od rejencyi opolskiej pozwolenie na otwarcie apteki w Szobiszowicach.

Brzeziny pod Bytomiem. Wszyscy uderzają na ciebie kochany »Górnoślązaku«. Nawet nauczyciel R. z naszej wioski zakazuje dzieciom w szkole abonować »Górnoślązaka«, mówiąc, że pismo to z ludzi wydziera pieniądze. Pewnemu chłopcu nawet groził karą, jeżeli będzie roznosił »Górnoślązaka«. Przytem poleca »Katolika«, bo ten idzie za centrowymi i niemieckimi posłami. Ale im bardziej będą uderzali na ciebie, kochany przyjacielu, tem silniej będziemy stali przy tobie i za tobą agitowali.

Widzisz, widzisz »Katoliku«, na czyje to już zasłużyłeś sobie względy! Dziś cię polecają: Policyanci, nauczyciele, księża-germanizatorowie i gazety hakatystyczno-masońsko-luterskie. W takiem znajdujesz się towarzystwie. Biedaku biedaku, co się z tobą stało!!!

Ludzie, nie słuchajcie »Katolika« i nie wybierajcie posłów przez niego polecanych, bo to, co według »Katolika« ma być białem, w rzeczywistości jest czarnem i odwrotnie. Naszą gazetą jest »Górnoślązak«, a naszym posłem musi być p. dr. Stęślicki.

Były katolikowiec.

Wesoła. W sobotę spaliła się tutaj stodoła u pewnego gospodarza. Z pomocą nadbiegły straże ogniowe z Kosztów i Brzezinki, lecz nie rozpoczęły ani pracy ratunkowej, gdyż nie było już co ratować.

Kosztowy. Przymusową kąpiel wziął tutejszy murarz Zielasko, który będąc niezupełnie trzeźwy, jeździł na kole (welocypedzie), przyczem wpadł do rowu młyńskiego. Dla jego towarzyszy była stąd wielka uciecha, podczas gdy on sam był w niemałem niebezpieczeństwie, gdyż woda jest w tem miescu znacznie głęboka i wartko płynie. Jednakże wydobyto go na czas z tej niemiłej, zimnej kąpieli.

Polska Cerkiew, w powiecie kozielskim. Pewien handlarz bydła zgubił w tutejszej okolicy torbę z przeszło 1000 mk. zawartości. W swym kłopocie udał się do miejscowego proboszcza, który na prośbę jego zgubę ogłosił z kazalnicy, co też odniosło pożądany skutek. Jakaś kobieta znalazła pieniądze i odniosła je z powrotem właścicielowi.

Z dalszych stron.

Disteln (Westfalia). Proszę także dla mnie o jaki skromny kącik w łamach waszego ulubionego »Górnoślązaka«, którego od początku czytam.

Jak wiadomo istnieje tu 2 lata polskie towarzystwo pod opieką św. Ludwika; chociaż chorągiew jego została poświęconą przez miejscowego ks. proboszcza, jednak do kościoła nie jest przyjętą, gdyż ks. stawił warunek, że on w takim razie musi być czynnym prezesem, na co się naturalnie niezgodziliśmy. Teraz, gdy się czas zbliża, gdzie to Polacy mogliby się przy wyborach centrowcom przydać, przyszedł też ks. proboszcz do nas na zebranie i mówił nam mniej więcej tak: »Ubolewam, kochani Polacy, że się tak obawiacie mnie wziąść na prezesa! Ale wola ta jest nie moja, tylko Przew. ks. Biskupa z Monasteru. Ja was kocham tak jak tutejszych Niemców, a może jeszcze bardziej. Gdy będę waszym prezesem, chorągiew wasza brać będzie udział w pochodach kościelnych. Co zaś do mowy, mówcie po polsku, ile wam się podoba« i t. d.

Na taką mowę uczułem w mem sercu przeklęty swój obowiązek i powinność i odpowiedziałem mu jak następuje:

Jeżeli nas tak wiel. ksiądz dobrodziej kocha, jak na początku zaznaczył, to dla czego też dla nas w polskim języku jakiej skromnej opieki duchownej nie urządza? Przecież nas tu Polaków w Disteln jest na 600; przecież na Górnym Śląsku w parafii dla pół tuzina zniemczałych Polaków księża zaprowadzają kazania niemieckie. Ksiądz mi na to: »Że opiekę duchowną Polacy mają niedostateczną, winna temu okoliczność, że nie mogę dostać księdza polskiego«. Na to mu odpowiedziałem: »Sprawa opieki duchownej w Westfalii nie jest sezonową, żeby brać księdza polskiego tylko dorywczo. Sprawa opieki duchownej dla Polaków jest palącą już od 15 lat; wobec tego młodzi kapelani już się mogli nauczyć dawno polskiego języka, przecież na soborze trydenckim Ojciec święty z wszystkimi biskupami orzekł, że prawdy wiary św. tylko w mowie ojczystej mają być wykładane, a więc dla nas w mowie polskiej; wszak kościół katolicki jest powszechny a nie wyłącznie niemiecki. Na te słowa ksiądz proboszcz nie znalazł odpowiedzi.

Z Galicyi.

Otrzymujemy z Kalwaryi Zebrzydowskiej od czcigodnego ks. Podworskiego następujący list, który chętnie umieszczamy.

Zbliża się odpust Wielkiego Tygodnia na Kalwaryi Zebrzydowskiej — ceremonia rozmyślania męki Pańskiej jak w prawdziwej Jerozolimie — obchód drogi krzyżowej po kaplicach — kazania, umywanie nóg — procesya w Wielki Czwartek i Piątek z kazaniami — dekret śmierci na Pana Jezusa, oto ceremonie jak w Jerozolimie, kapłani zaproszeni do słuchania spowiedzi — kazań będzie przeszło 30 przez Wielki Tydzień o męce Pańskiej na Kalwaryi, to zachęta do pielgrzymki. — Wystarałem się u kolei, że dnia 5 i 6 kwietnia t. j. w niedzielę palmową i poniedziałek wielki pójdą 2 pociągi osobne dla pątników z Oświęcimia do Kalwaryi o godzinie 7, 20 min. rano, a wieczór o godzinie 7 przez Skawinę. Bilet kosztować będzie z Oświęcimia 1 mk. 50 fen. do Kalwaryi. W Wielki Piątek pójdą osobne 2 pociągi dla Górnoślązaków z Kalwaryi o godzinie 3 po południu, i będą miały połączenie w Oświęcimie z Prusami, także zniżona cena jazdy, dalej, dla pątników od Pszczyny, Raciborza, Opola można jechać przez Dziedzice do Kalwaryi koleją połączoną, ale trzeba bilet brać zwykły do Bielska z Dziedzic, a z Bielska do Kalwaryi — bilet odpustowy do Kalwaryi zniżony tam i napowrót. Wszystkie dogodności wam Bracia Górnoślązacy, zrobiłem u kolei, a więc przybywajcie licznie. Dalej donoszę wam, że Braci Górnoślązaków na nocleg przyjmie klasztor w swoich budynkach, ale niechaj przewodnik zaraz po przybyciu na Kalwaryę zgłosi się do mnie lub ks. wikarego, a będziecie mile przyjęci i spowiedź świętą wam ułatwimy. Dwuch Górnoślązaków pełni w czasie ceremonii urząd apostołów przy umywaniu nóg. O wieczerzę Pańską należy się zgłaszać do zakrystyi. Przestrzegam was, Bracia i Siostry, byście we wszystkich sprawach tylko do przełożonego klasztoru się zgłaszali, który w czasie odpustu w swojej kancelaryi was oczekuje.

Pozdrawiam was Bracia i Siostry Górnoślązacy i proszę o liczne przybycie na Kalwaryę Zabrzydowską.

Nie możemy jechać do Jerozolimy prawdziwej, jedźmy do Jerozolimy na ziemi Polskiej, przez Zebrzydowskiego wystawionej, a tych samych odpustów dostąpimy.

Wasz przyjaciel znany
ks. Stefan Podworski,
kustosz Kalwaryi Zebrzydowskiej,
Galicya.

Ostatnie wiadomości.

Pożar w kopalni nafty.

Kosów. Onegdaj około godziny 9 wieczorem wybuchł w Kosmaczu w kopalni nafty, w nowym szybie »Mereszir« pożar, który zniszczył przyrządy wartości 6340 kor., asekurowane w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń na kwotę 5960 kor. Pożar powstał według wszelkiego prawdopodobieństwa wskutek eksplozyi gazów.

Bocrowie.

Kapsztad. Gubernator zatwierdził ułaskawienie wszystkich przestępców politycznych i wydał rozporządzenie co do odesłania ich do ojczyzny.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork. Donoszą z St. Vincent: Dnia 22-go marca począł wulkan Soufiere znowu wyrzucać wielkie masy kamieni i popiołu. Kilka osób utraciło życie. Wśród ludności powstała panika.

Wiadomości literackie.

Kazimierz Króliński. Nasze dzieci opowiadane w krótkości dla ludu i młodzieży z mapą i obrazkami wyszły w drugiem wydaniu. Dziełko polecenia godne a kosztuje tylko 5 fen. Sprowadzać można za pośrednictwem księgarni p. Antoniego Stoca w Katowicach.

Rocznik Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem wyszedł z druku i jest do nabycia w drukarni »Dziennika Poznańskiego« w cenie 2.50 mk., z przesyłką 2,70 mk. Obok sprawozdań Patronatu i Kółek za rok 1902, zawiera nadto Rocznik szczegółowy spis wszystkich wicepatronów i prezesów Kółek, na co szczególnie zwracamy uwagę szan. kupców i przemysłowców.

Na cele wyborcze złożyli: Ks. Antoni 10,80 mk, 6,50 nieprzejednany z za Prosny, Pewien królik z Katowic 1,00 mk. Od kilku Wielkopolanek z jaknajserdeczniejszem życzeniem, aby przy pomocy Bożej praca Wasza na niwie śląskiej przyniosła jak najobfitszy plon. Szczęść Boże Wam Bracia Górnoślązacy! 20,00 mk. Od Królewiaków 92,88 mk. czyli 43 ruble.

Nadesłane.

Wielki wybór książek modlitewnych szczególnie teraz dla przystępujących do komunii św. ma na składzie

Franciszek Richter,
agent „Górnoślązaka“ w Roździeniu.

Bank Ludowy

w Rybniku

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego

otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od **marki** począwszy

tygodn. 3 %, kwartal. 3½ %, półrocznie 4 %.

Do pierwszej komunii św.

poleca

obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,

Katowice, Holtzestr. 2.

---

146 mórg austr. czyli c. 84 hektarów

w Galicyi

ziemia próchnica, 1½ klm. od stacyi kol., 100 mórg wydzierż. za c. 1000 Złt. sprzedam za 25 000 Złt. Dług Banku hip. 7225 Złt.

Wilczyński, Kraków, ul. Zatorego l. 1.

Do sprzedania

place

pod budowę domów lub fabryk w Sosnowcu dla zagranicznych u geometry Malinowskiego.

J. Steinitz

(właściciel *Julian Piechowski*)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,

okucia

do drzwi i okien,

pumpy podwórzowe

i wszelkie

towary żelazne i budowlane.

Zdrowie jest największym skarbem!

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.

naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawn. otrzymywałem.

Księgarnia Katolicka

Pawła Turczyka w Mikołowie

poleca szanownej Publiczności

wielki skład książek modlitewnych,

różańce, szkaplerze, krzyżyki, figury, lichtarze, różne powieści, instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki, oraz **wszelkie przyrządy muzyczne, sztuczne kwiaty i liście, zabawki dla dzieci, papier listowy z polskiemi napisami, książki szkólne, elementarze polskie.**

Agentura „Górnoślązaka".

Swój do swego!

Wszelkie roboty budowlane, kompletne urządzenia restauracyjne i sklepowe

wykonuje po cenach przystępnych

Walenty Wawrzyniak,

mistrz stolarski

w Bytomiu, ulica Dworcowa nr. 36.

Parowa stolarnia

Jeziolkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG"

poleca po tanich cenach

dźwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)

heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

• **całe urządzenia domowe** •

z dobrego i suchego drzewa.

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.

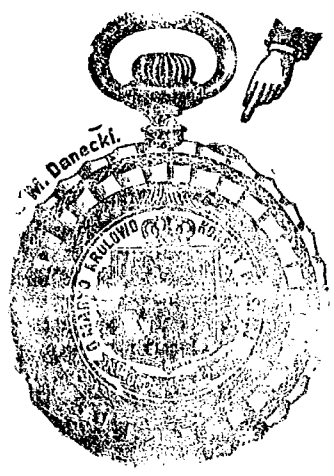

Zegarki czysto srebrne męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotemi brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki po 25, 30, 50, 85 fenigów, **lepsze niklowe** po 1,00, 1,25, 1,50, 1,75 mrk.

Czysto złote ślubne obrączki

8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik na zegarki, łańcuszki, biżuteryę, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki,

Miejska Górka (Görchen, Bez. Posen).

Karty wielkanocne polskie.

Na czas wielkanocny

poleca bajeczny wybór

modlitewnych książek

do

komunii św.

w oprawach jak najrozmaitszych

po cenach nizkich

oraz wielki wybór książek modlitewnych

stosownych

na czas wielkiego postu

Antoni Stoc

księgarnia i skład papieru

Katowice, ulica Poprzeczna

tuż obok Bobreka.

Karty wielkanocne polskie.

Karty wielkanocne polskie.

Karty wielkanocne polskie we wielkim wyborze.

Tania a piękna książka!

Dwa żywioły.

Powieść współczesna w trzech częściach.

Napisała z *Bardzkich Anna Karwat.*

Powieść powyższa jest nader zajmującą, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. Powieść tę wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje 544 stron druku, a kosztuje tylko **1,50 mk.,** z przesyłką pocztową **1,70 mk.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie

ekspedycya „Gońca Wielkopolskiego",

Poznań (Posen).

Księgarnia Antoniego Stoca

w Katowicach

na Górnym Śląsku

ulica Poprzeczna (Querstr.)

poleca następujące dzieła:

Kneipp: **Moje leczenie wodą** brosz. mk. 2,60, opr. 3,20.

Kneipp: **Tak żyć potrzeba** brosz. mk. 2,60, opr. 3,20.

Kneipp: **Mój Testament** brosz. mk. 2,80, opr. 3,40.

Kneipp: **Kodycyl do mojego Testamentu** brosz. mk. 2,80, opr. 3,40.

Kneipp: **Zielnik** czyli **atlas roślin** wydania II. drzeworyty kolor. opr. mk. 10,— z przesyłką każda książka 20 fen. więcej.

Kneipp: **Zielnik** wyd. III. drzeworyty czarne 80 fen. z przes. 85 fen.

Kowalski: **Hygiena i etyka życia płciowego** mk. 1,25, z przes. 1,35.

Polak: **Podręcznik lecznicy** mk. 1,50, z przes. 1,70.

Lachmann: **Zasady naturalnego życia** 50 fen., z przes. 55 fen.

Samopomoc w chorobach płciowych mk. 1,75, z przes. 1,85.

Opieka nad dzieckiem 50 fen., z przes. 60 fen.

Usuwanie bólów 50 fen., z przes. 55 fen.

Klimaszewski: **Nowy naturalny mój sposób leczenia** mk. 1,—, z przes. 1,05.

Co to jest homeopatya 35 fen., z przes. 40 fen.

Choroby dziecięce 25 fen., z przes. 28 fen.

Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego 30 fen., z przes. 35 fen.

O umiarkowaniu 25 fen., z przes. 28 fen.

Nerwowość 25 fen., z przesyłką 28 fen.

Zakon małżeństwa 90 fen., z przes. 1,— mk.

Retau: **Ochrona własna** mk. 1,50, z przes. 1,55.

Księgarnia dostarcza wszelkie książki gdziebądź wydane i przez którąkolwiek z księgarń polecane w jak najkrótszym czasie.

Katalogi gratis i franko.

Każdy zamawiający jedną z powyższych książek otrzymuje **darmo** broszurkę ciekawą pod tyt.:

My czy oni na Śląsku polscy?

Meinel i Herold

Fabryka harmonik

Klingenthal (Sachsen) nr. 105 E

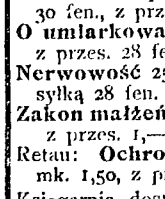

wysyła pod gwarancyą swe znakomite **harmoniki** wprost do graczy przeszaliczek. Tylko **4½ mrk.** kosztuje dobra koncertowa harmonika do ciągnienia z 10 klawisz., 50 mocn. tonami (2 głosowa). Z mocn. sprężynami, otwartą klawiaturą, 3części, z 11 fałdami, szeroko się rozciągającą, z obijanemi narożnikami, poniklow., metal. klapami bawowemi, wielkości 33 cm. Ta sama harmonika z 3 rejestrami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze znakomitym tonem organowym kosztuje **tylko 6 mrk.,** do tego za darmo szkołę do samonauczenia i drewnianą skrzynię. 2, 3, 4, 6, 8 głos., 2 i 3 rzędowe, jako też tak zwane wiedeńskie harmoniki w zbywających 120 numerach zdumiewająco tanio a jednakowóż dobre. Najnowszy cennik (160 stron objętości z 205 rycinami) za darmo. Automatyczne instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki ustne, bandoniony, cytry jak najtaniej. Gwarancya: odbiór z powrotem i zwrot pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło 5000 pism dziękczynnych.

„Pokraka"

zacznie ponownie wychodzić co tydzień w Poznaniu. Kto chce numer na okaz, to niech zaraz napisze: **Verlag „Pokraka" in Posen.** Po wszystkich miastach i miasteczkach poszukujemy roznosicieli czyli kolporterów za wysoką zapłatą. Numer na okaz wyjdzie 20 marca r. b.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy polecam moją

pracownię

na sezon wiosenny

łaskawym względom i proszę o poparcie. Ceny umiarkowane.

Z szacunkiem

Wiktorya Urbanowska,

Katowice, ul. Holtei 15.

Panienki, chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju, mogą się zgłosić, na 1 i 15 kwietnia kurs rozpoczynam, do którego szycia każdego czasu.

Odważny wygrywa

Ciągnienie 1 kwietna.

Lista wygranych po każdem ciągnieniu.

W całych Niemczech dozwolone

Rocznie 12 ciągnień wygrywających z odmiennymi głównemi wygr. po mk.

300000

173500, 135000, 120000, 90000, 45000, 30000 itd.

„Każdy los do wygrania"

poleca składające się ze 100 członków Towarzystwo losów seryjnych.

Miesięczna wkładka 3,— i 5,50 m.

L. Libbers,

Lübeck 4 (Lubeka).

Najtańsze źródło zakupu

ubrań męskich i dla chłopców

u

Józefa Blumenthala

w Bytomiu G.-Ś., Rynek, narożnik ul. Krakowskiej.

Pieniądze

Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.

A. Löhhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden

Pożyczki

na wszelkie cele, w każdej wysokości przez K. E. **Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

Komu wiadomo, gdzie mieszka brat mój

górnik Jan Dytko,

który przed 12 laty mieszkał w Bathenbrock, niech będzie łaskaw mi donieść.

W. Dytko,

Zawodzie, ul. Drischel 107.

Pomocnik

obecnie w miejscu, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca w handlu kolonialnym, win, cygar i drogeryi od 1 lub 15 kwietnia rb. — Zgłoszenia przyjmuje eksp. »Górnoślązaka« pod lit. **M. M. nr. 471.**

Ucznia kowalskiego

przyjmie

Antoni Mysłowiecki,

Gliwice, Trynek.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak"

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)

für **1,30 mk.,** mit Abtrag **1,75 mrk.**

(Imię i nazwisko): .....

(Mieszkanie): .....

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post .....

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.